Nr. 241. Kraków, Sobota 2 Września 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr., półrocznie **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt., na prowincji **10** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Z bieżącej chwili.

Echa z uroczystości pogrzebowych ś. p. księcia Ernesta II. Koburskiego odzywające się wciąż w prasie niemieckiej, odbijają się głównie o osobę księcia Ferdynanda bułgarskiego. Niema wątpliwości, że wskutek jego udziału w pogrzebie brakowało na nim reprezentanta domu rosyjskiego. Natomiast przyjazd cesarza Wilhelma na pogrzeb i jego serdeczne i nader łaskawe przyjęcie księcia bułgarskiego usuwa wszelkie pogłoski, jakoby cesarz na wiadomość o przyjeździe księcia Ferdynanda namyślał się czy ma wziąść udział w uroczystościach pogrzebowych.

Münchener Allgem. Ztg. pisze, że wprawdzie cesarz wyraził życzenie, aby książę bułgarski jawił się na pogrzebie *incognito* we fraku, jednakże na uczcie pogrzebowej rozmawiał bardzo wiele z księciem i przy pożegnaniu serdecznie mu dłoń uścisnął. Takie znalezienie się cesarza nie wskazuje bynajmniej na szczególniejsze uwzględniania rosyjskiej drażliwości. Nazajutrz po pogrzebie odbyła się druga uczta dworska, na której książę bułgarski wystąpił w pełnym mundurze, ozdobiony ważniejszemi dekoracjami. W uczcie tej brali również udział, król saski i wielki książę badeński. Tyle donoszą o tem w prywatnej korespondencji do *Frankfurter Ztg.*

Z żartobliwym uśmiechem na ustach czyta się rozmyślania nad francuskiemi wyborami do Izby deputowanych, którym oddaje się *Soleil*, organ hrabiego Paryża, przypisujący porażkę monarchistów interwencji Stolicy apostolskiej w Rzymie. Zagrano na uczuciach konserwatystów, poruszono ich sumienie do głębi, iż ci uczuli skrupuł powstrzymania się ze swemi wotami. Stanowisko, jakie zajął Watykan w czasie wyborów przypisuje *Soleil* matactwom (?) pewnej koterji z Sacro Collegio, sympatyzującej z trójprzymierzem i trzymającej się tradycji bismarckowskiej. Stokroć śmieszniejsze uwagi zamieszcza organ ten o kombinacjach monarchiczno-bulanżystowskich i o subsydjach, jakie przywódcy monarchizmu wrzekomo od Boulangera pobierać mieli. W roku 1889 — pisze *Soleil* — za sprawą Boulangera i wmieszaniem się jego do polityki konserwatystów uchroniła się Francja przed następstwami mrzonek wilsonizmu, zaś w 1893 roku interwencja Stolicy świętej zapobiegła przykrym następstwom afery panamskiej. Król Ludwik IX, mąż wielkiego charakteru i żarliwy katolik, znany powszechnie pod nazwą Ludwika świętego przystał na uchwały koncylium, mocą których arcypasterz rzymski może w porozumieniu z parlamentem mięszać się w sprawy religijne Francji. Z wyjątkiem tego przywileju papieskiego król Ludwik samodzielnie kierował nawą państwową. Tytułował się zawsze: Z bożej łaski król Francji. W przeciwstawieniu zaś Carnot zostanie wiecznie tylko prezydentem rzeczypospolitej upanamionej z łaski Watykanu.

Zainteresowanie się, jakie wzbudziła konsolidacja brytyjskiego imperjum światowego, a mianowicie przeprowadzenie ściślejszej centralizacji rządów w posiadłościach zamorskich wyłoniła w kole angielskich polityków myśl utworzenia w Izbie gmin odrębnego klubu kolonialnego.

Projekt ten odstępujący od dotychczasowych tradycyj brytyjskiego parlamentu, powstał przedewszystkiem w głowach tych deputowanych, którzy w interesach kolonji upatrują widoki własnych korzyści. Na czele tego nowego klubu stanęli tacy mężowie, jak liberalny deputowany Sir Charles Dicke i sekretarz skarbu gabinetu Salisburego Sir John Gorst, tudzież wielu wybitnych deputowanych z innych stronnictw, którzy powagą swą nadają nowemu klubowi wybitniejsze znaczenie, zapewniającemu przyszłość. Klub ten zamierza interwenjować zawsze w chwili rozstrząsania autonomicznych brytyjskich kwestji w izbie niższej. Oprócz tego powzięto program reformy stosunków kolonialnych, ulepszenie środków dotychczasowych komunikacyjnych z Anglją, zmianę w zarządzaniu kolonjami, utworzenie nowej autonomicznej kolonji w Nord-Queensland i wiele tym podobnych projektów.

Plany te obudziły w politycznych kołach angielskich żywe zainteresowanie, zyskując pewną sympatję dla siebie.

W San Sebastjan ponowiły się onegdaj manifestacje. Żandarmerja przypuściła kilkakrotny atak na domonstrantów, przyczem wiele osób zostało ciężko rannych. Również w Bilbao przyszło do ponownych rozruchów. Demonstranci zmusili kapelę wojskową do odegrania hymnu Basków i przeciągali gromadnie przez ulice, powodując zbiegowiska ludu, które jednakże żandarmerja rozpędziła.

Z Petersburga donoszą nam: wskutek przedłożenia w radzie państwowej projektu ministra finansów Wittego o przyłączeniu Bokhary do rosyjskiego pasma celnego, wyrusza na granice bokharyjskie osobna ekspedycja rządowa, pod przewodnictwem szefa bezarabskiego okręgu celnego, jenerała Bojewa, celem dokładnego zbadania tychże i wysondowania wiadomości o stosunkach miejscowych tamże. Dla podjęcia badań wojskowo-politycznych towarzyszyć będzie tej ekspedycji oddział rekognoskujący, dowodzony przez kapitana jeneralnego sztabu Fewraljowa. Oprócz tego wysłanym zostanie jeden statek parowy z porucznikiem Waszkewiczem na czele, celem przeprowadzenia starannych badań górnego biegu rzeki Amu-Darja i spławności tejże. W wyprawie tej bierze nadto udział oddział kozaków, złożony z jednego oficera i ośmiu żołnierzy jako eskorta, pięciu kozaków do pomocy przy astronomicznych badaniach, tudzież jako woluntarjusz, książę Wołkoński, kornet carskiej gwardji przybocznej.

Gazety angielskie głównie zajmują się wypadkiem powołania księcia Edynburskiego na tron opróżniony przez śmierć księcia Ernesta Koburga. Dosadny bardzo artykuł zamieściła *Pall-Mall Gazette*. Pisze ona, że byłoby daleko lepiej, gdyby książe Edynburgski zrzekł się natychmiast swoich pretensyj do tronu w Księstwie Koburskiem. Jest Anglikiem z urodzenia, a przytem oficerem w marynarce angielskiej, nie zostanie przeto nigdy Niemcem. Być może jest to skutkiem angielskiego pedantyzmu, dość, że niepodoba się Anglikom, aby ich książe zaprzysięgał wierność Niemcom. Bo choćby nawet zrzekł się swej narodowości, nie zyskałby popularności u swoich poddanych. Jeżeli książe zechce kierować państwem, niewątpliwie wywoła takie samo rozdrażnienie jak królowa Wiktorja wywołała je w swoim czasie. Niepodobna przypuszczać, aby z tego powodu nastąpiło ochłodzenie stosunków między Anglją i Niemcami, lecz w każdym razie ta chwilowa przyjemność noszenia tytułu księcia Koburskiego drogo będzie kosztowała. *Standard* zaś pisze, że w ostatnich czasach stosunki między Anglją i Niemcami przybrały taki charakter, że w Anglji zaprzestano uważać Niemców za obce mocarstwo.

Anglicy dumni z tego, że wnuk królowej angielskiej obejmuj tron Hohenzollerński i że jego genjusz zyskał wielbicieli w Anglii. Ogólne polityczne położenie Europy na to się złożyło, że tak antyritet Anglii jak i potęga Niemiec ważone być winny na jednej szali. Trójprzymierze wywołały okoliczności przyjazne a w części i sympatja angielska. Objęcie jednego z tronów niemieckich przez księcia angielskiego, wzmocni jeszcze silniej związek obu tych państw. *Times* czyni spostrzeżenie, że książę Edynburski będzie musiał walczyć z silną opozycją, i przytem, rzecz prosta odda nie jedną usługę tak Niemcom jak Anglii. Cesarz niemiecki bezwątpienia nie zaniedba skorzystać z doświadczenia i zdolności księcia Edynburgskiego, jako marynarza; Anglja zaś nie będzie przecie żałować utraty znakomitego oficera, który w sztuce żeglarskiej pozyskał sobie powszechnie sławę.

Daremne wysiłki.

Moskale narzekają na słabo nader postępującą rusyfikację Litwy, mianowicie ludu, który pomimo, iż się liczy prawosławnym w gruncie zdradza większą skłonność do katolicyzmu i chętniej kościół niż cerkiew nawiedza. Większość prawosławnych chłopów w gubernjach: wileńskiej, minskiej i grodzieńskiej — powiadają korespondenci do rosyjskich gazet — nie umie nawet przeżegnać się po rosyjsku, a pacierze stanowczo polskie odmawia. Na popów patrzy niechętnie i nieufnie, uważając ich za wyzyskiwaczy i złych ludzi i jeśli na intencję, jaką chce dać na mszę, lub złożyć, jako ofiarę, to prędzej wręczy swój grosz ciężko zapracowany księdzu, niż „batiuszce“.

Istotnie panowie ci nie mylą się w tym względzie. Acz młodsze pokolenie włościańskie zrusyfikowało się nieco w szkółkach parafialnych, zostających pod egidą popów lub w seminarjach rządowych, atoli starsze zachowuje starannie dawne tradycje i znaczny wpływ na młodzież wywiera. Stąd ogół włościański w zasadach swych jest bardzo chwiejny i jeśliby okoliczności uległy zmianie, cały ten niemal tłum kilkomiljonowy z radością prawosławie zrzuciłby z siebie. — Korespondenci rosyjscy przypisują to usposobienie ludu, nie umiejącego się poznać na dobrodziejstwach rządu rosyjskiego, wpływowi, Jezuitów. Jakąż to potęgę przedstawia w oczach Rosjan zakon Lojoli, gdy po upływie przeszło wieku, jak został z kraju, usunięty jeszcze duch jego paraliżuje na Litwie robotę rosjan i każe się z sobą liczyć. Pod jednym tylko względem rząd rosyjski pochwalić się może zwycięztwem na Litwie dokonanem. Oto z włościan uczynił wrogów obywateli ziemskich. Zapomniano wprawdzie, że „kij ma dwa końce,“ że niebezpiecznie jest rozdmuchiwać żaru, bo i własne budynki spłonąć mogą — niemniej jednak fakt został dokonany i dziś rząd rosyjski z tryumfem, lecz i z pewnem przerażeniem spogląda na swoje dzieło. A jest już czem się przerażać!

Nieuzasadnione pretensje włościan do ziemi, podsycane przez „rusyfikatorów“ i ludzi, co w mętnej wodzie ryby łowią, wywołują coraz groźniejsze zatargi agrarne, występujące coraz częściej i grożące już rzeczywistym przewrotem społecznym. Cierpią na tem obywatele ziemscy, ale i włościanie rujnują się na opłacanie tajnych doradców i sprawy sądowe, które acz kolwiek przegrywają nieraz, niemniej jednak ustąpić z zajętych nieprawnie gruntów nie chcą i nawet sile zbrojnej opór stawiają. W dodatku i dziś jeszcze tak zwani tu „sędziowie pokoju“ wyroki niesprawiedliwe wydają, jeżeli rzecz idzie między obywatelem Polakiem a włościanami. Ci ostatni coraz zuchwalszymi się stają. Na pograniczu gubernji wileńskiej i mińskiej, w majątku N., włościanie, poduszczeni przez geometrę, który pieniądze dobre chciał od nich wyłudzić, zagarnęli jako swoją własność spory kawał ziemi obywatelskiej, wycięli kilkaset sztuk drzewa i przywłaszczyli pastwiska. Wprawdzie właściciel zaniósł skargę do sądu i przyznano mu słuszność, bo krzywda zbyt krzycząca była, a włościanom kazano ustąpić, sprawa jednak ciągnie się już od kilku miesięcy, a włościanie, jak zajmowali grunta dworskie, tak i dotąd zajmują, odgrażając się przytem zemstą, że ich do sądu śmiano powoływać, kiedy „sam car każe, aby ziemię odbierać od panów“. Sami urzędnicy, nawet wojsko w niektórych miejscach, nic już poradzić nie mogą. Nasienie wydaje plon obfity. Broń, co miała zmiażdżyć obywateli polskich na Litwie i uchronić włościan od wpływu polskiego, staje się niebezpieczną i dla tych, co ją nabili. Przekonano się o tem nieco zapóźno.

Dz. Pozn.

Międzynarodowy targ zbożowy i dla nasion we Wiedniu.

Urzędowe sprawozdanie ze stanu urodzajów za rok 1893 brzmi, jak następuje:

W Przedlitawji obliczają zbiór pszenicy na 15 miljonów cetn. metr., a więc o $1^{3}/_{4}$ miljona poniżej stanu normalnego; w krajach węgierskich na 40 miljonów, a więc stan normalny jest prawie osiągnięty. Żyto w Przedlitawji obliczają na $24^{1}/_{2}$ miljona, a zatem o 3 miljony poniżej stanu normalnego; w krajach węgierskich na 13 miljonów, a więc mniej o 2 miljony. — Jęczmień w Przedlitawji wynosi $14^{1}/_{2}$ miljona, a zatem o miljon mniej od stanu normalnego; w krajach węgierskich $15^{1}/_{4}$ miljona, a zatem $2^{1}/_{2}$ miljona ponad stan normalny. — Owies w Przedlitawji obliczają na $21^{1}/_{2}$ miljona, a więc mniej o $4^{1}/_{2}$ miljona; w krajach węgierskich na 12 miljonów, tedy prawie dochodzi do normalnego zbioru. Zbiór siana w Czechach, Krainie, Tyrolu, Morawie, Szląsku, Karyntji, Styrji, słaby lub zły, w innych krajach dobry lub średni; w Siedmiogrodzie, w Slawonji, w Kroacji mniej niż średni; na Węgrzech rozmaity.

W innych krajach stan urodzajów, biorąc 100 za normalną podstawę średnich zbiorów, jest następujący:

Prusy: Żyto 96 prc., a więc o 12 prc. mniej niż w roku poprzednim; pszenica ozima 94, mniej o 12; pszenica jara 72, mniej o 17; jęczmień 80, mniej o 15; owies 53, mniej o 27 niż w roku poprzednim.

Królestwo Saskie: Pszenica ozima 105; żyto ozime 109; pszenica jara 94; żyto jare 98; jęczmień 96 i owies 82.

Bawarja: Pszenica 95, a zatem o 30 mniej niż w roku poprzednim; żyto 80, mniej o 35; jęczmień 105, więcej o 15; owies 65, mniej o 20.

Wirtembergja: Pszenica ozima 88, mniej o 11; pszenica jara 84, mniej o 14; żyto 94, mniej o 5.

W. Ks. Badeńskie: Pszenica 85, żyto 92, jęczmień 90, owies 65

Danja: Żyto i pszenica 100, stan bardzo zadawalniający, mniej o 3 niż w roku zeszłym; jęczmień i owies mniej dobry; jęczmień 70, mniej o 48; owies 50, mniej o 58; zbiór siana wynosi zaledwie 30.

Szwecja i Norwegja: Pszenica 100, mniej o 5, zbiór bardzo piękny; żyto 90, mniej o 10; siano ilościowo mierne, jakościowo doskonałe, wynosi 80, mniej o 20.

Szwajcarja: Żyto 70; pszenica 80; owies 65; siano 20-30. Silny ubytek słomy.

Holandja: Pszenica 85-90; żyto 90 95; jęczmień 75-80; owies 70-75.

Belgja: Pszenica 75-80; żyto 90 do 100; owies 50.

Francja: Pszenicę obliczają na 90 do 95 miljonów hektolitrów, a zatem 82 prc. w stosunku do zbiorów normalnych; żyto na 20 mil. hektl., czyli 85 prc.; jęczmień 86 prc.; owies 75 mil., czyli 80 prc.

Anglja: Pszenica 90; jęczmień 75; owies 80; siano i rośliny pastewne 4 mil. ton. Ubytek 60 prc.

Włochy: Stan urodzajów wogóle dobry. Pszenica 50 mil. hektol., a więc potrzeba importu jest nieznaczna. Że zbiorów poprzedniego roku 10 proc. pozostało w zapasie. Kukurudza udała się wybornie i wynosi 120-125 prc.

Serbja: Pszenica 80; żyto 75; jęczmień 90. Zbiór w porównaniu z rokiem poprzednim jest wogóle ilościowo lepszy. Zdolność wywozowa pszenicy od sierpnia 1893 do lipca 1894 wynosi 650 000 cetnarów metr.; żyta 60 000; siana 250.000. Zbiór śliwek przeniesie prawdopodobnie trzykrotnie zbiór w roku poprzednim i obliczony jest na 500.000 cetnarów metr.

Bułgarja: Pszenica wynosi 11 mil. cetnarów metr., z czego 4 mil. może być użyte do wywozu. Żyto wynosi $1^{7}/_{10}$ mil., do wywozu $^{7}/_{10}$.

Rumunja: Ubytek wogóle wynosi 40 prc., pokryty jednak zapasami z przeszłego roku, pozwala na taką samą ilość wywozu, jak w roku poprzednim. Żyto 1 mil, mniej o $^{1}/_{2}$; owies bardzo dobry, o 30 prc. ponad stan średni. Siano i pasza doskonałe, wynoszą 150 do 160 proc., lecz wywóz utrudniony będzie przez sanitarne zarządzenia.

Królestwo Polskie: Pszenica wynosi $6^{6}/_{10}$ milionów hektolitrów, a zatem o 2 miliony mniej, niż w roku poprzednim. Nadwyżkę, przeznaczoną na wywóz, oceniają na 4 miliony pudów. Jęczmień wynosi 100 prc. Nadwyżka do wywozu 400.000 pudów.

Gubernia chersońska i ekaterynosławska: Pszenica ozima 100; pszenica jara 150; żyto 100; jęczmień 175; owies 130. Zbiór siana zadawalający.

Podole: Pszenica 90; żyto 70; jęczmień 75; owies 100; rzepak nie udał się zupełnie.

Kurlandja i Litwa: Pszenica 120; żyto 120; jęczmień 90; owies 80. W sianie i paszy znaczny ubytek.

Gub. inflancka i woroneska: Pszenica 90; żyto 95; jęczmień i owies 70.

Rossja środkowa: Żniwa o cztery tygodnie spóźnione. W przybliżonem ocenieniu wynosi pszenica 70-80; żyto 80-90; jęczmień 110-120; owies 120-130. Siana i paszy niezwykle wiele. Nie ma większych zapasów starego zboża.

Gub. tauryjska: Pszenica ozima i żyto 150; jęczmień 300. Zbiory okazały nadzwyczajny wynik, przewyższający nawet urodzaje w r. 1888.

Egipt: Zbiory pszenicy mniej zadowalające, zaledwie średnie. Na wywóz pozostaje 280.000 cetn. metr. Dawnych zapasów nie ma. Zbiór grochu 40 proc. po nad cyfrę przeciętną, na wywóz $1^{6}/_{10}$ miliona. Jęczmienia na wywóz pozostaje 100.000 cetn. metr. Zbiór kukurydzy jest możliwie najgorszy.

Indje: Stan urodzajów wogóle prawie średni. W przybliżeniu około 10 buszli na aker. Dwunastomiesięczny wywóz do 31 marca 1893 r. wynosił 829.000 ton, a zatem o 776.000 mniej, niż w roku poprzednim. Zbiór pszenicy obliczają na 2,236.000 ton. Rzepak 637.000 ton, więcej o ton 102 000.

Sprawozdanie ze zbiorów chmielu w Czechach wykazuje stan jakościowy doskonały, ilościowo zadowalniający, a mianowicie 145.000 cent, metr. w Galicji 15.000, w Styryi 7000, w Górnej Austrji 4000, w Morawji 1500. W Niemczech stan chmielu jest mniej zadowalniający; wynosić będzie najwyżej 325.000, zatem okaże się potrzeba importu. We Francji wynosi zbiór 130.000, w Belgii 70.000 w Rosyi 25.000, w Anglii 170.000.

Telegraficzne sprawozdanie o stanie zbiorów w Ameryce północnej, złożone przez austro-węgierskiego generalnego konsula w Nowym Jorku, brzmi, jak następuje:

Zbiór pszenicy wynosił w 1893 roku 516 mil. buszli, obecnie obliczają go na 382 mil. buszli

Zbiór żyta wynosił w roku poprzednim 32, obecnie $24^{1}/_{3}$ mil buszli. Wywóz doszedł w r. 1891—92 do 12 mil. w roku 1892—93 do $1^{1}/_{2}$ milion. buszli.

Zbiór kurudzy wynosił w roku poprzednim 1629 mil. buszli, obecnie oceniają na 1809 mil. buszli.

Ks. Kneipp o cholerze.

Jeden z czytelników *Przeglądu* nadesłał pismu temu z Wörishofen odczyt ks. Kneippa o cholerze. Nie od rzeczy będzie powtórzyć uwagi zacnego kapłana, które wiele trafnych zawierają wskazówek.

„W roku 1855 cholera grasowała bardzo silnie w Szwabji w Augsburgu i w innych miejscach. Już wtedy wzywano mnie bardzo często do osób zapadłych na cholerę lub na cholerynę. Opowiem tu jeden tylko bardzo ciężki wypadek tej choroby. Pewna dziewczyna zapadła na cholerę w miejscowości, odległej stąd o kwadrans drogi. Objawy miała tak gwałtowne, że ledwie zdołała się do domu dowlec. Wezwano mnie natychmiast. Kazałem zaraz wody zagrzać, dolać do niej trochę octu i zmoczyć wielki kawał zwyczajnego płótna zgrzebnego i niem chorą od szyi aż do kolan okładać, powtarzając to aż szesnaście razy (niekiedy ośm razy wystarczy). W cztery minuty chora, która z osłabienia i bólu żołądka mówić już nie mogła, rzekła, że czuje się lepiej. W pół godziny okryły ją poty i była uratowaną. Bryczkę, którą chciano posłać po lekarza zamieszkałego stąd o dwie godziny drogi, wyprzężono, gdyż doktor tu już nie był potrzebny; zresztą pomoc jego byłaby przyszła zapóźno.

„W godzinę potem odjęto okład i chora jeszcze przez dwie godziny się pociła, poczem ją obmyto. Poleciłem,

gdy chora zacznie chłodnąć, żeby znowu tak samo z nią postąpiono, gdyż najgłówniejszą rzeczą w ratowaniu cholerycznych jest, żeby silnie się pocili. Pot bowiem jest jednym ze zwycięzców choroby,. z nim wydziela się prawie wszystka materja choleryczna, i w rzeczy samej pot chorego na cholerę ma silną, sobie właściwą woń. Dla zwiększenia skuteczności gorących okładów, kazałem pacjentce pić mleko, w którem moczony był koper. Koper bowiem oddziaływa na żołądek i wydala z niego i z kiszek wszelkie gazy. W taki sam sposób działa kminek, którego należy połknąć całą łyżkę zwyczajną, albo napar angeliki (dzięglu), piołunu itp. ziół.

„W ten sposób pokonywa się cholerę; ale można jej także zapobiedz. Nie zjawia się ona bez pewnych wprzódy ostrzeżeń. Ostrzeżenie to stanowią kurcze wnętrzności, chęć do wymiotów, ogólne uczucie słabości. Od tej chwili aż do wybuchu cholery upływa jedna lub dwie godziny; zdarza się nawet niekiedy, że pojawia się ona znacznie prędzej. Należy więc natychmiast położyć się do łóżka i odpędzić zbliżającą się śmiertelną chorobę, czyniąc okłady tak gorące, jak je tylko ręka znieść może. Na te okłady należy położyć ciężkie kołdry lub coś podobnego.

„Należy mi teraz kilka słów powiedzieć o środkach zachowawczych. W czasie epidemji cholery mogę zalecić: cztery lub trzy razy na tydzień „pół kąpieli“, przyczem górną część ciała należy obmywać dla zahartowania. W ciągu dnia należy pić napar z kopru, angeliki i piołunu, oraz połknąć kilka ziarnek jałowcu. Herbaty pić należy pół filiżanki z rana i pół wieczorem. Należy w czasach cholerycznych strzedz się przestrachu, obawy i zmartwień. Uzbrojeni w ufność ku Bogu, możecie śmiało patrzeć na zbliżanie się tego prawdziwego bicza bożego, gdyż wierzę w to mocno, że cholera — to bicz boży, który znieść należy, jak wszystkie inne dopuszczenia boskie.

„Gdym w czasie epidemii cholerycznej był w Augsburgu kapelanem, mieszkał tam pewien pan, którego osobiście znałem doskonale, a który nadzwyczajnie się cholery obawiał. Kazał on pewnego dnia z rana wezwać do siebie lekarza i radził go się a wreszcie rzekł: „Mam przeczucie, że dziś jeszcze umrę.“ — „Ależ panu nic nie jest,“ odparł doktor. Mimo to, pan ten o godzinie 11 przed południem zrobił testament, a o godzinie 3-po południu już nie żył. Umarł na cholerę. Przeciwnie, księża augsburscy, którzy dzień i noc mieli do czynienia z chorymi i bez obawy koło nich chodzili, zostali żywi, dzięki pracy i wierze.

„Co się zaś tyczy przyczyn tej strasziwej choroby, to właściwie nic dokładnie nie jest wiadomem. Nauka mówi o kakcylusach, lub czemś podobnem. Sądzę jednak, że pod tym względem nigdy się nic pewnego nie dowiemy; — jest to bicz boży. Nie jestem człowiekiem uczonym i dla tego mogę tylko o tem mówić, co mi się zdaje. Przekonany więc jestem, że choroba ta powstaje z miazmatów,(?) które przez usta wciągamy w siebie, i tam, w połączeniu z będącymi już w ciele zalążkami choroby, zaczynają te miazmaty działalność rozkładową. Najlepiej przekonywują o tem kończyny dolne, które stygną tak, że krew ciśnie się do ostatniego miejsca, gdzie jest jeszcze ciepło, tj. do serca, dopóki i temu v i r u s choleryczny nie zniszczy życia. Z Hamburga otrzymałem liczne listy, że tego niebezpiecznego gościa wypędzono za drzwi przy pomocy mej wodnej kuracji. Temi drzwiami były pory, a pot był gospodarzem, który wyrzucił gałgana za drzwi“.

Tyle tylko powiedział ksiądz Kneipp o cholerze — nauka jednakże inaczej o tem powiada.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś śś. Stefana i Kaliksty. Jutro śś. Bronisławy i Izabeli król.

W sprawie wyborów uzupełniających, pisze *Gazeta narodowa:* Do Rady państwa z okręgu wiejskiego Jarosław-Cieszanów, w miejsce ś. p. hr. Władysława Koziebrodzkiego, i do Sejmu z okręgu Dolina w miejsce ś. p. Mazarakiego, donosi *Diło*, że co do pierwszego wyboru „Rusini już przed kilkoma miesiącami się porozumiewali między sobą, sądząc, że wybór będzie wcześniej rozpisany niż się stało. Ruska inteligencja tamtejsza umyśliła postawić kandydaturę kogoś z inteligencji ruskiej, aby zasilił słaby klub ruski w Radzie państwa. Z drugiej jednak strony lud wiejski, który tego roku w zgodnem połączeniu z inteligencją ruską bardzo szczęśliwie przeprowadził wybór uzupełniający jednego włościanina ruskiego do jarosławskiej Rady powiatowej, uznał za rzecz bezpieczniejszą postawić także do Rady państwa kandydaturę włościanina, i wskazał nawet na pewnego włościanina ruskiego. Polacy zaś jedni wydźwignęli kandydaturę polskiego księdza, Pastora z Radymna, a drudzy poczęli się oglądać za kandydatem szlachcicem. Tak stała sprawa przed kilku miesiącami.

„Po rozpisaniu wyboru zaszła ta zmiana, że do akcji wyborczej wmieszał się nowy czynnik, a to Związek stronnictwa chłopskiego z Nowego Sącza, zostający pod przewodnictwem posła Potoczka, a wpływem ks. Stojałowskiego. Związek ten ogłosił się centralnym chłopskim komitetem wyborczym, zapowiedział zwołanie wiecu do Jarosławia, i widocznie chce rozstrzygnąć sprawę kandydatury, zapewne na korzyść ks. Pastora“.

Diło oświadcza, że Rusini nie powinni się dać zbić tem z tropu i koniecznie starać się o wybór Rusina, (nie dodaje czy z inteligencji, czy z chłopa), a to choćby z tej przyczyny, że każdy kandydat polski wejdzie do Koła polskiego i będzie z niem tak jak poseł Potoczek, solidarnie głosował.

Diło prawdopodobnie zgodziłoby się raczej na jakiego niemca, lub żyda, któryby do klubu „zjednoczonej lewicy“ plenerowskiej wstąpił, aniżeli na kandydata polskiego.

Co do wyboru w Dolińskiem, powiada *Diło*, że o kandydatach zaczęto mówić dopiero po rozpisaniu wyboru, i dodaje, że kandydatury ks. Łopatyńskiego z Doliny, sędziego Grabowińskiego i p. Witosławskiego z Wełdzirza, pojawiają się przy każdym wyborze w Dolińskiem: nie dziw też, że „wypłynęła kandydatura jakiegoś drobnego szlachcica, p. Waligórskiego, bo jakżeż mógłby się obejść wybór bez kandydatury bodaj jednego szlachcica polskiego“. Krąży też wprawdzie w powiecie dolińskim wieść, że tamtejszy starosta p. Nawrocki, na serjo myśli ubiegać się o mandat poselski, choćby miał nawet zrezygnować ze służby rządowej, tu sensu *Diło* nie kończy, tylko stawia trzy kropki.

Diło stanowczo oświadcza, że ani jemu, ani zapewne nikomu w Dolińskiem niewiadomo, iżby się prof. Barwiński starał o mandat do sejmu. *Halyczanyn* podał tę wieść, aby zohydzić p. Barwińskiego. Nakoniec tak wśród inteligencji ruskiej, jak i ludu podnosi się kandydatura dra Oleśnickiego, adwokata ze Stryja, który swoją działalnością w sąsiednim powiecie stryjskim dał się poznać, a ponieważ kandydatura ta wypłynęła z kół ruskich w samymże powiecie dolińskim, należy ją brać na serjo. Niewiadomo tylko, dodaje *Diło* — czy dr. Oleśnicki już się zgodził na przyjęcie ofiarowanej mu kandydatury, i kończy: „Rusini powiatu dolińskiego muszą co rychlej wziąć się energicznie do dzieła i przygotować wybór — wogóle Rusina szczerego.

Dobra Swoszowice z zakładem kąpielowym nabył od pani Franciszki Starzewskiej p. Roman Silberbach z Krakowa. Kąpiele swoszowickie odznaczają się wielką siłą wód siarczanych według rozbiorów chemicznych profesorów dra Olszewskiego i dra Trochanowskiego. Spodziewać się należy, iż nowonabywca odpowiednim kapitałem, przez urządzenie wygodniejsze łazienek i pomieszkań podniesie zakład do tego poziomu na jaki zasługuje. Wody siarczane w Swoszowicach były już znane z początkiem XV wieku. Jako zakład kuracyjny istnieją dzięki staraniom śp. prof. D. Radwańskiego od roku 1811, a umiejętnem wkładem zakład ten podniesionym być może do stopnia największych miejsc kąpielowych.

Ze sfer notarjalnych. P. Karol Waniek, notarjusz w Żydaczowie, przenosi się do Komarna, gdzie z dniem 1 września rozpoczyna swe urzędowanie.

Egzamin państwowy na nauczycieli gimnastyki do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich złożyli przed c. k. komisją egzaminacyjną we Lwowie pp.: Cengler Stanisław z Krakowa (z odznaczeniem), Dubelski Stanisław z Tarnopola, Janicki Julian z Nowego Sącza (z odznaczeniem) i Krupski Józef ze Złoczowa.

Izba inżynierska dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego, podaje do wiadomości, że dotychczasowy sekretarz izby p. Zygmunt Jasiński z powodu przeniesienia do Tarnopola, złożył godność sekretarza, którą tymczasowo objął p. Wincenty Rawski, architekt cywilny z upoważnienia rządowego, Lwów, ul. Pańska l. 4, do którego też wszystkie do izby inżynierskiej odnoszące się pisma i wkładki członków, odtąd nadsyłać należy.

Samobójca podpalaczem. Z pod Rawy piszą do nas: Dnia 23 sierpnia b. r. zarobnik Iwan N, w Rzeczycy powiat Rawa, posprzeczał się z żoną i postanowił powiesić się. W tym celu wylazł na strych chałupy i uwiązawszy sznur do łat, zawiesił się nad sienią, w której znajdowały się snopy zboża. Wisząc, rzucił zapałkę na strych do słomy, celem wzniecenia ognia. Ogień wybuchł na strychu i w sieni, ale wisielec nie mógł się udusić, albowiem węzeł na sznurze nie pozwalał ściągnienia sznura i nieszczęśliwy człowiek wśród płomieni rzucał się dopóki ogień sznura nie przepalił; potem spadł do sieni na palące się snopy. Wtem spostrzeżono pożar we wsi i gdy jeden z sąsiadów otworzył drzwi palącej się chałupy, niedoszły samobójca wybiegł na wieś. Zaniesiono go do szkoły, gdzie ludzie spostrzegli na szyi sznur, z czego nabrali przekonania, że poparzony wisieć musiał. Dopiero na drugi dzień przyznał się wobec żandarmów do zbrodni i po strasznych mękach umarł.

Oprócz powyższej chałupy spaliło się pięć gospodarstw z całym zapasem zboża.

Do manewrów pod Jarosławiem i Radymnem powołani zostali przez najwyższe władze wojskowe, jako arbitrowie wojenni dla X. i XI. korpusu, między innymi JE. baron Krieghammer, feldmarszałek porucznik Stankowitz i dziesięciu wyższych oficerów sztabowych z Krakowa. Komenderujący wraz z pułkownikiem, szefem generalnego sztabu, udaje się już dziś do Radymna. Reszta powołanych w dniach 1 i 2 września.

Zręczność pijonierów. W tych dniach w obecności generała Beka i pułkownika Brinera zastępującego szefa generalnego sztabu, pijonierowie pod Klosternajburgiem popisywali się zręcznością rzucania mostów przez rzekę. Zbudowano mianowicie most na Dunaju tak zwany mięszany most wojenny, rozpoczynając równocześnie na obu brzegach rzeki. Most był długi na 329 metrów, o 52 przęsłach i dwóch przyczółkach nadbrzeżnych. Budowa trwała godzin dwie a rozebrano go w ciągu 35 minut. Dnia 26 bm. zbudowano lżejszej konstrukcji most, który również miał długości 329 metrów, 53 przęsł. Budowa trwała godzinę i 20 minut, rozbiórka zaś mostu tylko 12 minut. Generał Bek z tego względu wyraził komendantom oddziałów pijonierskich i samym pijonierom najwyższe swe zadowolenie.

Litwa na Ceylonie. Delegat apostolski na Indje, ks. arcybiskup Władysław Zaleski, donosi do *Misyj katolickich*, że właśnie teraz traktuje sprawę o zakupno gruntów pod centralne seminarjum duchowne, dla Indyj angielskich na Ceylonie. Dziwnym zbiegiem okoliczności miejscowość ta, odznaczająca się prześlicznem położeniem, nazywa się w języku syngalskim Litwa. To nasunęło ks. arcybiskupowi Zaleskiemu myśl zbudowania na tem miejscu kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, z jak najwierniejszem zachowaniem kształtu i urządzenia wileńskiej kaplicy, aby w ten sposób przenieść cześć i nabożeństwo do Bogarodzicy z Ostrej Bramy na daleki i uroczy Ceylon, tuż koło głównego seminarjum katolickiego.

Rozłam wśród socjalistów. Nowym a jaskrawym dowodem stanowczego rozdwojenia w szeregach socjalistycznych, są obecnie protesty części tychże przeciw świeżo odbytemu kongresowi w Zurychu. Oto na odbytem w Pradze zgromadzeniu partji socjalistów niezawisłych, postępowej partji socjalistycznej, socjalno-demokratycznej, narodowej i opozycyjnej socjalno-demokratycznej, uchwalili zgromadzeni następujący protest przeciw kongresowi zurychskiemu:

1. Protestujemy w pierwszym rzędzie przeciw stronniczości i despotyzmowi kongresu, z jakim tenże postąpił sobie, wykluczając z kongresu wszystkie radykalne i rewolucyjne żywioły socjalistyczne.

2. Nie uznajemy zjazdu tego za robotniczy lub socjalistyczny, a uchwały jego nie są dla nas obowiązujące.

3. Wynurzamy nasze najgłębsze ubolewanie dla tych czeskich delegatów, którzy się przyczynili do wyłączenia z kongresu żywiołów radykalnych, a przez to postąpili sobie wbrew woli ludu całego.

4. Oświadczamy się przeciwko stanowisku frakcji Bebla i Liebknechta, które nie licowało z żadnemi pojęciami o „międzynarodowości“ i naruszało brutalnie zasadę braterstwa.

5. Protestujemy przeciw centralistycznej taktyce partji socjalno-demokratycznej tactyce partji socjalno-demokratycznej, gdyż w nich objawił się oportunizm i dyktatura, niezgodnie z zasadami socjalizmu.

6. Żądamy, aby przywódcy, którzy zasadom socjalizmu się sprzeniewierzyli, wycofali się zupełnie z życia politycznego.

Również partja „socjalistów niezawisłych“ we Lwowie ogłosiła ostry protest przeciw kongresowi zurychskiemu. Odezwa wydana wzywa robotników do masowego porzucania socjalnej demokracji, a zgrupowania się pod sztandarem niezawisłych.

Równocześnie prawie pojawiło się w języku niemieckim „Sprawozdanie polskiej delegacji o socjalistycznym ruchu w Polsce (1891 do 1893), przedłożone na międzynarodowym socjalistycznym kongresie robotniczym w Zurychu 1893 roku“. Sprawozdanie to omawia postępy ruchu socjalistycznego w poszczególnych dzielnicach Polski. Z podpisów, umieszczonych pod sprawozdaniem, dowiadujemy się, że w skład polskiej delegacji na kongresie socjalistycznym wchodzili: Daszyński Ignacy, Grabski Stanisław, Jodko Witold, Kozakiewicz Jan, Mendelsohn Marja, Mendelsohn Stanisław, Mokłowski Kazimierz, Perl Feliks, Stechenberg Jakób.

Z Wolsztyna donosi *Kurjer Pozn.*: „Jak wiadomo, powiatowy inspektor szkolny dr Kaute zażądał, aby 12 marek rocznie płacono za utrzymanie lokalu szkolnego do nauki pryw. języka polskiego. Otóż w tych dniach przysłała rejencja pismo, znoszące rozporządzenie inspektora, w którem zarazem nakazuje oddać bezpłatnie lokal szkolny do użytku tak dla nauki języka polskiego, jako też i nauki przygotowawczej do Sakramentów św. Od środy zaczną dzieci przerwaną przez kilka tygodni naukę polską. Rejencja w piśmie do inspektora wystosowanem poucza go, że wcale nie przysługuje mu prawo, dysponowania lokalami szkolnemi poza czasem nauki. Czy szkoła dla nauki języka polskiego lub spowiedzi ma być otwartą lub nie, to należy do dozoru szkolnego jako zastępcy gminy, do której szkoła należy. Zajdą zaś przez używanie lokali szkolnych do takich spraw jakieś nieporządki, które nauce szkolnej szkodę czynią, to jest wtenczas obowiązkiem inspektora postarać się u dozoru szkolnego o usunięcie ich. Gdyby dozór szkolny wzbraniał się temu zadośćuczynić, winien odpowiedni wniosek przesłać rejencji. W końcu nakazuje rejencja inspektorowi, aby rozporządzenie swe, którem używanie szkoły w Wolsztynie do nauki spowiedzi św. i języka polskiego zakazał, albo zależnem uczynił od pewnych warunków, natychmiast zniósł. Katolicy wolsztyńscy wdzięczni będą rejencji za ten akt wymiaru sprawiedliwości, który, mamy nadzieję, nie będzie jedynym, odosobnionym.

Curiosa choleryczne. W Zabłotowie dla ochrony przed cholerą, określili żydzi zewnętrzne ściany swych domów czarnym węglem, wierząc, że ten czarny pas przeszkodzi cholerze przestąpić progi domu. Zaś na okopisku urządzono wesele ubogiej parze narzeczonych, a jednocześnie pogrzeb cholerze, albowiem rozszerzoną jest między niemi fama, że w podobny sposób pozbyli się żydzi cholery w Mikuliczynie.

Jeszcze bezdymny. Z Bukaresztu donoszą do gazet niemieckich, iż dyrektor fabryki prochu w Laccletz, Major Iliescu wynalazł proch bezdymny, który ma o wiele przewyższać inny, wynaleziony dawniej i wprowadzony już do armji rumuńskiej. Minister wojny nakazał już wykonywanie prób tego prochu w arsenale, wobec komisji, na której czele stoi pułkownik Gramaticescu.

Dwie plagi. Kiedy w Londynie osy nie dają ludziom spokoju — Meksyk nawiedzonym jest przez inną klęskę — skorpionów. W mieście Durango istoty te stały się tak liczne, że magistrat wyznaczyć musiał nagrody za tępienie ich. Za zabicie 100 skorpionów płaci się 60 centów. Ustanowieni przez zarząd zabijacze skorpionów mają prawo wchodzić do każdego domu dla spełnienia swej pożytecznej powinności.

Dywanik. Na wystawie w Chicago znajduje się, między innemi, małe arcydzieło cierpliwości i pilności pewnej nowojorskiej damy: jest to dywanik, mający przeszło 4 stopy długości 3 szerokości. Na każdy cal kwadratowy tej „robótki“ kobiecej przypada co najmniej 757 ukłuć igły. Dywan wyobraża scenę z szekspirowskiego Henryka VIII-go, w której kardynał Wolsey usiłuje nakłonić Katarzynę aragońską do dobrowolnego rozwodu z Henrykiem królem. Wszystkie postacie dywanowej sceny są kopiowane z portretów historycznych.

Wytrzymałość niektórych ras ludzkich na wszelkie choroby. W dziełku, wydanem przez antropologa Maksa Bartolse, czytamy między innemi: „Dowiedzionem jest, że mieszkańcy oddalonych części świata posiadają daleko większą odporność przeciw chorobom epidemicznym i endymicznym, niż cudzoziemcy nawet tacy, którzy w danym kraju zaaklimatyzowali się zupełnie. Murzyni n. p. są o wiele mniej wrażliwi na malarją i żółtą febrę, niż biali. Jedyny wyjątek stanowią suchoty, które i u ludzi dzikich czynią równie wielkie spustoszenia, jak wśród ras cywilizowanych. Ale też przeciw wszelkim chorobom w ogóle ludy dzikie posiadają większą odporność, niż cywilizowane. Weźmy n. p. pod uwagę straszne rany i oszpecenia, jakie niektóre rasy zadają sobie z fanatyzmu religijnego lub jako znak odwagi, albo też w chęci upiększenia (płaszczenie czaszki dziecka). Są to rzeczy, które ludy pierwotne z łatwością znoszą, gdy Europejczykom groziłaby śmierć niechybna. Stwierdzono, że niektóre plemiona w przedhistorycznych jeszcze czasach — dla usunięcia bólu głowy, zawrotów itd. uważały za radykalny środek otworzenie czaszki a operowani musieli (jak stwierdzono z ran na kościach znalezionych czaszek) z tak ciężką raną, której dziś w ostatecznym tylko razie podejmuje się najzdolniejszy chirurg, chodzić całe lata. Do dziś podobno mieszkańcy morza Południowego używają tego środka jako najlepszego przeciw bólom głowy“.

Scena wyborcza we Francji. (Z „Figara“). Kandydat stoi przed grupą wieśniaków-wyborców, którzy pytają go się co do kwestji panamskiej.

— Przecież i pan musiałeś coś dostać?

— Ręce moje są czyste — odpowiada kandydat — Nie sprzeniewierzyłem się moim wyborcom.

— Eh, przyznaj się pan. — Ileś dostał?

— Przysięgam, nic nie wziąłem.

Wieśniacy patrzą na niego z podziwem

— Tak, to prawda. Zostałem wierny swoim obowiązkom i dlatego spodziewam się, że przy nadchodzących wyborach obdarzycie mię swojem zaufaniem.

Wieśniacy zabierają się do odejścia.

— Nie, my takiego głupca nie wybierzemy. Mieć taką dobrą sposobność i nie korzystać z niej! Taki człowiek nie jest zdolnym kierować państwem.

Kandydat po ich odejściu mówi sam do siebie:

— A może im lepiej powiedzieć całą prawdę?...

Z armji. Ks. Włodzimierz Bohaczewski mianowany został kapelanem wojskowym II. klasy w gr. kat. archidjecezji lwowskiej

Urlop z zatrzymaniem poborów otrzymali: Porucznik Chodziński z 40 pp., porucznik Robert Kamler z 89 pp. i podporucznik Franciszek Komora również z 89 pp.

W stan spoczynku zostali przeniesieni: Kapitan I. kl. Wiktor Daszkiewicz z 55 pp. i por. Karol Panitz z 13 pp.

Szarżę oficerską pozwolono złożyć podporucznikom w rezerwie: Stanisławowi Krzyżanowskiemu z 55 pp. i Henrykowi hr. Broel-Platerowi z 1-ego pułku ułanów.

U Ibsena i Björnson'a. Niejaka pani Alec Twendin, angielka, złożyła wizytę dwom najwybitniejszym pisarzom skandynawskim. Ibsena została we własnym domu w Christjanji, a w rozmowie prowadzonej po niemiecku, przyznał się Ibsen do swego niemieckiego pochodzenia, do swoich sympatyj dla Niemiec, jakkolwiek oświadczył, iż Norwegja jest dlań najmilszym krajem W Anglji przebywać nie może; w każdym kraju obchodzi go tylko jedno: serce ludu, do którego trafić można jedynie ojczystą jego mową, on zaś, Ibsen, nie rozumie po angielsku. Żałuje bardzo, gdyż chętnie byłby poznał Gladston'a, Salisburye'go, Herberta Spencer'a i Tennyson'a. We wszystkich krajach działalność wybitnych mężów najpłodniejszą jest między czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem ich życia, tymczasem w Anglii często człowiek 70 lub 80 letni bywa w najlepszym rozwoju sił umysłowych. Według pani Twendin, jest Ibsen porządny, jak stara panna; wszystkie sprzęty stały na swojem miejscu, rękopisy uporządkowane były pedantycznie w gumowych opaskach; punktualnością odznacza się Ibsen niesłychana. „Nie mogę wiersza jednego napisać, mówił, jeśli nie mam tych wszystkich rzeczy na miejscu“. Te „rzeczy“ są to: tabliczka, a na niej mały niedźwiedź szwajcarskiej roboty snycerskiej, czarny djabełek do zapałek, kilka królików i kotów miedzianych, z których jeden gra na skrzypcach. „Dlaczego nie mogę się bez nich obejść? To moja tajemnica“, odparł Ibsen z uśmiechem, na zapytanie pani Twendin. Björnson w rozmowie z gościem swoim oświadczył między innemi, iż jest zwolennikiem naturalnego sposobu życia włościan. „Uważam życie w prostej chacie wieśniaczej za najdoskonalsze i najszczęśliwsze. Tak zwane dobre towarzystwo nie ma już nic naturalnego, jest nawskróś sztuczne, sztuczne do głębi duszy“. Nadto uwielbia Björnson muzykę. „Muzyka, mówił, podnosi moję duszę, sprawia, że staję się szczęśliwym, swobodnym, pomysłowym. Najlepsze rzeczy, które napisałem, powstały po usłyszeniu dobrej muzyki. Muzyka jest moją uciechą, a kopanie moim odpoczynkiem. Jestem z dzieł mojej łopaty dumniejszy, niż z dzieł mego pióra“. Siedzibę swoję Gundbrandsdal, zamienił Björnson własnemi rękami z kamienistego pustkowia na ogród.

Z rozpraw sądowych. Trybunał sądu karnego, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego z pomiędzy innych spraw karnych, przesłuchiwał oskarżonego o zbrodnię kradzieży Antoniego Huberta, lat 40 liczącego, czeladnika ślusarskiego, karanego już poprzednio za kradzież. Hubert, który już przed wykonaniem ostatniej zbrodni musiał zbadać teren swoich operacji, czekał tylko dogodnej chwili. W czasie więc wyścigów konnych i korsa, kiedy mieszkańcy udali się na plac wyścigowy, Hubert operował w ich nieobecności, grabiąc z 6 miejsc pieniądze i kosztowności, których znaczną część u niego znaleziono. Sprawca wprawdzie zapierał się czynu kradzieży, twierdząc że będące u niego rzeczy znalazł, wobec jednak tego, że znaleziono u niego wytrychy, i że jeszcze w bieżącym roku za kradzież był karanym w Nowym Sączu, Trybunał na wniosek zastępcy prokuratora, dra Stawarskiego, uznał Huberta winnym zbrodni kradzieży z §. 171, 173 i 174 II d. u. k. wymierzył mu karę: jeden rok ciężkiego więzienia z jednym postem co tydzień.

W tymże dniu skazał Trybunał Stanisława Włocha, 20 letniego pastucha z Zelkowa na 1 miesiąc ścisłego aresztu, za występek kradzieży 4 nabojów dynamitowych, a wreszcie za sprzedaż 2 patronów 13-letniemu Romanowi Nowińskiemu, który znów spotkawszy rówieśnika swojego Franciszka Czernieckiego, nakłonił go do podpalenia jednej patrony. Wybuch spowodował silne oparzenie obu rąk Czernieckiego, z nadwerężeniem zdrowia wyżej 30 dni trwającego. Będący pod zarzutem winy Włoch, tłumaczył się, że patrony ukradł, nie wiedząc wcale, do czego służą, a tylko dlatego, że mu się rurki mosiężne podobały — z aktu zeznania jednak ustęp pewien wskazuje, że wyjął patrony z torby studniarzowi a Nowińskiemu powiedział, że w rurkach znajduje się saletra do strzelania, i wreszcie na pastwisku wobec drugiego pastucha wrzucił dwa patrony do płonącego jałowca. Wobec tego, że wszelkie przechowanie nabojów dynamitowych, oraz sprzedanie ich 13-letn. chłopcu połączone jest

z niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia ludzkiego, Trybunał wymierzył Włochowi powyższą karę ścisłego aresztu.

W dniu wczorajszym na rozprawie głównej, rozpatrywał Trybunał karny sprawę Jana Kulki, lat 28 liczącego, obwinionego o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, przez poranienie Andrzeja Sarny laską, tak silnie, że tenże przeleżał w szpitalu od 4 kwietnia do 3 maja b. r. Że jednak Kulka działał w obronie obrażonej swej żony, przeto Trybunał przyjął okoliczności łagodzące z wymiarem najniższej kary, skazując Kulkę na 7 dni zwykłego aresztu.

Ostrożnie ze szpilkami. *Przegląd pedagogiczny* zwraca uwagę, że zwyczaj używania szpilek w ubraniu małych dzieci, a zwłaszcza niemowląt, jest tak z wielu względów niebezpieczny, że w niektórych krajach, np. w Anglji, zupełnie go zarzucono; wszystko zapina się tam w guziczki, lub zawiązuje za pomocą tasiemeczki, aby uchronić maleństwo od ukłuć, tak groźnych dla niego. Jestto przykład ze wszechmiar godny naśladowania: nieraz już widziano dzieci w powijakach, które wskutek ukłucia szpilką tak przeraźliwie i długo krzyczały, że dostawały konwulsji. Również niedobrym jest zwyczaj wielu matek-piastunek, polegający na używaniu przodu stanika za poduszeczkę do szpilek, podczas pieszczot i zabawy z małemi dziećmi, mogą one mocno się zadrapać, a co gorsza szpilki — jak się często trafia — mogą się oderwać i wpaść w talerz z jedzeniem. Połknięcie szpilki przedstawia więcej niebezpieczeństwa, niż połknięcie igły, raz dla tego, że główka ich stanowi przeszkodę, niedozwalającą im wyjść tak jak igłom na zewnątrz. Szpilki zatrzymują się najczęściej w kanale pokarmowym i trzeba wrzodu, aby mogły być stamtąd usunięte.

Przez Atlantyk na łodzi. Kapitan Michel, komendant okrętu angielskiego „Schiehallion", zakomunikował Towarzystwu geograficznemu w Glasgowie fakt następujący, zanotowany w drodze z Ameryki do Anglji. Dnia 25 lipca b. r. pod 41 stopniem szerokości północnej a 52 stopniem długości wschodniej, na pełnem morzu, załoga okrętu „Schiehallion" zauważyła łódź dającą znaki. Po wysłaniu szalupy okrętowej znaleziono w łodzi jednego człowieka. Myślano, że jest to rozbitek, samotny jednak podróżny zeznał, iż nazywa się Gardner, pochodzi z Amsterdamu, liczy lat 45, a w chwili obecnej na łódce, długiej stóp 15, odbywa podróż z Schelbrun (Nowa Szkocja) do Amsterdamu; od 84-ch dni przebywa na morzu, od pięciu dni zaś nie może statkiem kierować z powodu złamania steru.

Kapitan Michel zaproponował zuchwałemu żeglarzowi powrót do Europy na swoim okręcie; Gardner jednak z dumą odpowiedział, iż dokonał już trzeciej części podróży, nie cofnie się przeto przed doprowadzeniem do skutku swojego planu w całej rozciągłości. Gdy ster łodzi Gardnera zreparowano, kapitan Michel ponowił ofertę. „Za nic w świecie! — zawołał żeglarz — przeszedłem już tyle niebezpieczeństw, iż wstydem byłoby cofać się przed pozostałemi. Przed kilku dniami przewróciła mi się w łodzi lampka spirytusowa, służąca do ogrzewania żywności. Ogień buchnął, część rzeczy i zapasów spaliła się. A jednak nie zginąłem. W chwili, gdy przejdę ławy Nowej Ziemi, będę bezpieczny. Obawiam się tylko brył lodowych, bo nie mam na pokładzie łodzi nic, coby mnie od nich obronić mogło". Przed odpłynięciem od okrętu, wręczył Gardner kapitanowi Michelowi list do żony, zamieszkałej w Amsterdamie. W liście żeglarz zapowiada swój przyjazd za trzy miesiące.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Niedziela Wycieczka „Sokołów" do Mogiły.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

W celu uregulowania nadładu upraszamy wszystkich Czytelników o spieszne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego". Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Nabożeństwo. W kościele parafjalnym Bożego Ciała księży kanoników regularnych Lateraneńskich na Kazimierzu, odprawionem będzie w niedzielę dnia 3 września b. r. ku uroczystości św. Augustyna, biskupa, doktora i patryjarchy wielu zakonów, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i odpustem zupełnym.

Ich Ces. Król. Wysokości Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, JE. br. Beck, szef generalnego sztabu, oraz świta, między którą byli Fm. br. Piret i jenerał Schöneich wczoraj wieczór przejechali z Wiednia do Radymna. — W Krakowie przyłączył się do tego pociągu JE. komendant korpusu Krieghammer ze swoim sztabem.

JE br. König, inspektor piechoty, 7 jenerałów (między niemi Gutenberg) i wyższych oficerów, dziś rano przejechali z Wiednia do Radymna.

Fałszywe guldeny. W tutejszej dyrekcji policji złożono cztery falsyfikaty papierowych guldenów, które nieznane osobistości w mieście naszem w obieg puszczają.

W Podgórzu zaś pojawiły się fałszywe korony, wyrabiane z ołowiu.

Parafjanie i Bractwo przy kościele św. Florjana nader serdecznie żegnało w ubiegły poniedziałek ks. dra Karasia, przeniesionego do gimnazjum w Wadowicach.

Rozstanie się ks. wikarego z parafjanami kleparskimi było prawdziwą owacją dla niego. Ks. dr Karaś zyskał dla swojej osoby rzadkie przywiązanie i szacunek parafjan, gdyż z niekłamanym żalem rozstawali się z ukochanym duszpasterzem — któremu w upominku ofiarowali wspaniały kielich mszalny, jako dowód wdzięczności za gorliwą pracę około ich dobra.

XXVII sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc sierpień 1893 r. W miesiącu ubiegłym udzieliło Towarzystwo pomocy w 183 wypadkach: w dzień 128 razy w nocy 45. Z tego w nagłem zasłabnięciu 72 razy, uszkodzenie cielesne 95, samobójstwie 2, w przypadkach obłąkania 4. Przewieziono do szpitala 53 osób, do mieszkania 6, do stracji ratunkowej 1. Dotkniętych zostało mężczyzn 84, kobiet 71, dzieci 18. Służbę pełniło w tym miesiącu 2 stałych medyków, członków ochotników; Stanowisko pierwszej pomocy urządzono razy 9. Członków czynnych liczyło Towarzystwo w tymże czasie 70, członków wspierających 120.

Porządki w domach. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że mieszkańcy z lewej strony Kazimierza, wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery, starają się usilnie o utrzymanie wzorowych porządków w domach swoich, a starania ich uwieńczyły się takim skutkiem, o jakim w starych kamienicach śródmieścia mowy być nie może. O ile zdołaliśmy stwierdzić porządek ten na Kazimierzu, zawdzięczać należy przedewszystkiem właścicielom domów i ich lokatorom, a następnie komisarzowi magistrackiemu tej dzielnicy, p. Kowalskiemu, który z właściwą energią o utrzymanie porządku w powierzonej sobie dzielnicy dokłada odpowiednie starania.

Ksiądz Eustachy Szczeniowski, podkomorzy J. Świątobliwości, proboszcz w Wieliczce, urodzony w Zabrodziu na Wołyniu w roku 1833, zmarł w Krakowie w zakładzie dra Gwiazdomorskiego, rano w piątek dnia 1 września b. r.

† **Zmarli.** Józef Kluska, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 22, zmarł w Krakowie dnia 30 sierpnia b. r.

Przejazd Najjaśniejszego Pana przez Kraków nastąpi w niedzielę o godzinie 2 i pół rano na manewra pod Radymnem. Dziś przejeżdżać będą pociągi ze sztabem generalnym i świtami arcyksięcia Albrechta i generała Becka.

Wiadomości dyecezjalne. W dyecezji książęco-biskupiej krakowskiej zostali: I. odznaczeni: Exp. can. ks. Jakób Zych, proboszcz w Dziekanowicach. II. mianowani: ks. dr. Franciszek Świderski, katecheta w gimnazjum w Wadowicach, katechetą w szkole wyższej realnej w Krakowie, ks. dr. Zygmunt Karaś, wikarjusz przy kościele św. Florjana katechetą w w gimnazjum w Wadowicach, ks. Ludwik Fonfurko katecheta szkół miejskich w Krakowie inspektorem szkół ludowych okręgu myślenickiego i limanowskiego z siedzibą w Myślenicach. III. Przeniesieni: ks. Jan Migdał z Białej do Międzybrodzia, ks. Michał Siewierski z Zawoji do Rychwałdu, ks. Michał Królikowski z Rychwałdu do Bolechowic, ks. Jan Kapel z Bolechowic do Bóbrki, ks. Władysław Reinfuss z Bóbrki do Mogilan, ks. Stefan Zastawniak z Mogilan do Wieliczki, ks. Tomasz Włodarczyk z Wieliczki do Kościelca, ks. Stanisław Węgrzynek z Kościelca na katechetę szkół pospolitych w Wadowicach, ks. Władysław Hajerski z Wieliczki do Jawornika, ks. Bartłomiej Boba, z Jawornika do Wieliczki, ks. Fr. Kacz z Inwałdu do Wieliczki, ks. Kazimierz Pabczek z Frydrychowic do Wadowic, ks. Józef Mamak z Wadowic do Zawoji, ks. Franciszek Kostórkiewicz z Wadowic do Żywca, ks. Jakób Krajewski z Żywca do Wadowic, ks. Karol Krówka z Rudawy do Pszecinowa, ks. Andrzej Woźny z Milówki do Zebrzydowic, ks. Feliks Hortyński, wikarjusz w Wieliczce otrzymał pozwolenie wstąpienia do zakonu OO. Jezuitów, ks. Józef Konbowicz, wikarjusz w Tyńcu, z powodu nadwątlonego zdrowia, na własną prośbę otrzymał uwolnienie od pełnienia obowiązków parafjalnych na miesiąc. IV. Nowo wyświęceni przeznaczeni: ks. Franciszek Baniewski do Białej, ks. Michał Bigajski do Tenczynka, ks. Caputa do Rudawy, ks. Michał Fajfer do Frydrychowic, ks. Jan Hajost do Milówki, ks. Andrzej Jarosz do Jeleśni, ks. Piotr Marzec do Tyńca, ks. Karol Matlakiewicz do Raciborowic, ks. Jan Minkiński do Choczni, ks. Andrzej Muszański do Rychwałdu, ks. Adam Oczkowski do Radzichowa, ks. Karol Paluch do Zakopanego, ks. Paweł Talaga do Rajczy.

Władze wojskowe domagają się od rządu zakupna gruntów położonych za rogatką Rakowiecką po lewej stronie pod budowę koszar obrony krajowej. Miejscowość ta odpowiadałaby jak najlepiej pod względem budowlanym i sanitarnym. Woda na tych gruntach jest znakomitą w smaku. Przestrzeń cała wynosi przeszło 3 morgi. Koszary te miałyby jeden front od ulicy księcia Lubomirskiego drugi do ulicy przedłużnej Rakowieckiej a trzeci do drogi wojskowej prowadzącej do piekarni i magazynów wojskowych, a w tyłach przeprowadzonoby ulicę jako przedłużenie ulicy Bosackiej.

Budynki kolei północnej położone w głębi ulicy Lubicz i przy ulicy Bosackiej, celują swem niesanitarnem urządzeniem. Dość wspomnieć, iż wszelkie zlewy nieczystości i odpadków kuchennych wsiąkają w ziemię, zamiast być odprowadzonemi rynsztokami i kanałami. Nadto idąc z ulicy Lubicz w ulicę Bosacką napotykamy na staw zatruwający tę okolicę. W roku ubiegłym podczas epidemji cholerycznej c. k. dyrekcji policji udało się od generalnego dyrektora tejże kolei uzyskać przyrzeczenie, że złemu zaradzi. Nic jednak dotąd nie zrobiono, zapewne dla braku funduszów tej najbogatszej w Austro Węgrzech kolei. Sprawę tę polecamy gorąco władzom sanitarno-policyjnym i prosimy o stanowcze i radykalne usunięcie złego.

Za oszczerstwo. Mojżesz Hirsch Dawidowicz stawał we czwartek dnia 31 sierpnia b. r. przed Trybunałem karnym, oskarżony o to, że w dniu 30 lipca 1892 roku obwinił fałszywie przed ekspozyturą policji w Podgórzu czeladnika krawieckiego, Aleksandra Bartizela, katolika — że tenże miał sobie przywłaszczyć oddane mu przez Dawidowicza do roboty materjały na ubrania męskie, wartości 100 złr., poczem z Podgórza, gdzie dotąd mieszkał, potajemnie gdzieś wyjechał. Wskutek tego doniesienia wysłała policja za Bartizelem telegram i Bartizel został dnia 2 sierpnia r. z. we Lwowie przyaresztowany. Gdy jednakże z przesłuchania Dawidowicza pokazało się, że powierzone materjały zostały wrzekomo już po odjeździe Bartizela przez jakąś dziewczynę odniesione, śledztwa zaniechano i uwolniono Bartizela z aresztu. Późniejsze dochodzenie wykazało, iż wszystkie materjały zostały do sklepu Dawidowicza jeszcze przed odjazdem Bartizela zwrócone — a Trybunał pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. Giebułtowskiego, po rozprawie przeciwko Dawidowiczowi o zbrodnię potwarzy — nabywszy przekonania, iż Dawidowicz z całą świadomością Bartizela fałszywie obwinił — skazał go mimo wymownej obrony dra Szalaja, na wniosek zastępcy prokuratora p. Grzybowskiego, na karę cztero-miesięcznego więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień.

Oświadczenie.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Kapłani dekanatu bocheńskiego, dyecezji tarnowskiej, zgromadzeni na dorocznej kongregacji dekanalnej w Nowym Wiśniczu dnia 29 sierpnia 1893 roku, uchwalają jednomyślnie:

Zważywszy, że ks. Stojałowski, w wydawanem przez siebie czasopiśmie *Dzwon*, mianowicie w artykule zatytułowanym: *Syllabus propositionum*, rzuca się namiętnie na naszych najczcigodniejszych biskupów, godzi wprost w powagę władzy, ustanowionej przez Ducha św. w kościele bożym, że w temże czasopiśmie w marcu b. r. groził biskupom, że jeśli nie pójdą za nim, to on, ks. Stojałowski z chłopskiem stronnictwem wypowie im wojnę i rzeczywiście wypowiada;

Zważywszy, że ks. Stojałowski występuje obecnie samozwańczo jako doktor i reformator Kościoła z naukami dla biskupów, narzuca się zuchwale nam kapłanom na mentora, nasyła nam swoje pisma i grozi zemstą tym, którzy nie przyjmą jego propozycyj i nie zechcą z nim iść ręka w rękę;

Zważywszy, że ks. Stojałowski w pisemkach swoich ludowych, odgrywając rolę opiekuna i obrońcy ludu, bałamuci prostaczków, uwodzi łatwowiernych, podkopuje powagę biskupów i księży, i sieje niezgodę między stanami:

My niżej podpisani, pełni czci względem naszych biskupów, a świadomi naszej odpowiedzialności przed Bogiem za lud wierny, pieczy naszej powierzony, oświadczamy uroczyście, że zawsze niewzruszenie trwamy i nadal trwać będziemy w uczuciach najgłębszej czci, synowskiej miłości i posłuszeństwa względem naszych biskupów; że zuchwałe propozycje ks Stojałowskiego, jako błędne, przewrotne, samozwańcze ze wzgardą od siebie odpychamy i potępiamy, że niecną robotę ks Stojałowskiego uważamy za szkodliwą i zgubną tak dla Kościoła, jakoteż i dla naszego społeczeństwa, i że nie dopuścimy nigdy, aby kąkol, siany przez ks. Stojałowskiego, miał się przyjąć i rozplenić pośród naszych parafjan, a zarazem oświadczamy uroczyście, że w duchu bożym i iście patrjotycznym dla dobra ludu od Boga nam powierzonego, pracujemy i do końca życia pracować będziemy.

Ks. *Fr. Lipiński*, proboszcz i dziekan bocheński m. p.; ks. *Andrzej Sękowski*, proboszcz wiśnicki i wice-dziekan bocheński m. p.; ks *Jan Wróbel*, proboszcz z Królówki i notarjusz dekan. m. p.; ks. *Wincenty Wąsikiewicz*, kanonik honorowy i proboszcz w Starym Wiśniczu m p.; ks. *Michał Rozmus*, kapelan zakładu karnego w Wiśniczu m. p.; ks. dr. *Ignacy Maciejowski*, pleban z Łapczycy m. p.; ks. *Jan Paskowy*, proboszcz z Brzeźnicy m. p; ks. *Józef Dańkowski*, proboszcz z Krzyżanowic m. p.; ks. *Tomasz Stolarczyk*, wikarjusz z Mikluszowic m. p.; ks *Stanisław Starzec*, wikarjusz z Łapczycy m. p; ks. *Maciej Kosaczyński*, wikarjusz z Bochni m. p., ks. *Adam Kurkiewicz*, wikarjusz ze Starego Wiśnicza m. p.; ks. *Stanisław Grochowski*, wikarjusz z Chełmu m. p.; ks. *Ignacy Mordarski*, wikarjusz z Nowego Wiśnicza m. p.; ks. *Andrzej Biliński*, wikarjusz z Bochni m. p.; ks. *Hieronim Błażyński*, wikarjusz z Królówki m. p.; ks. *Leon Miętus*, wikarjusz z Rzezawy m. p; ks. *Jan Sawiński*, wikarjusz z Mikluszowic m. p.; ks. *Franciszek Jaglarz*, proboszcz z Trzciany m. p; ks. *Józef Kosiński*, proboszcz z Sobolowa m. p.; ks. *Jakób Przybyłło*, proboszcz emerytowany z Rzezawy m. p.; ks. *Andrzej Kaczmarski*, proboszcz z Pogwizdowa m. p; ks. *Wojciech Rutkowski*, proboszcz z Rzezawy m. p.; ks. *Franciszek Rączka*, wikarjusz z Trzciany m. p.; ks. *Jan Rosner* proboszcz z Chełmu m. p.;

Za zgodność z oryginałem:
Ks. *Franciszek Lipiński*, dziekan.

TELEGRAMY.

Wrocław. Rada sanitarna uznała wodę wiślaną za zakażoną zarazkami cholerycznemi, zarządzając zamknięcie przez policyjne organy wszystkich łazienek i miejsc do kąpieli przeznaczonych. Granicę od strony rosyjskiej zamknięto na przestrzeni okręgu marienwerdskiego.

Wiedeń. Na manewrach galicyjskich w bliższym orszaku cesarza znajdować się będą: jenerał-adjutanci Paar i Bolfras, w. koniuszy ks. Rudolf Lichtenstein, w. kuchmistrz hr. Wolkenstein, szef sekcji Papay, oraz adjutanci Schafgotsch, Lonyay i Tengler.

Praga. Cesarz nadał wiceprezydentowi czeskiego namiestnictwa dr. Friedl v. Friedensae tytuł i charakter tajnego radcy dworu.

Berlin. W celu przeszkodzenia omijaniu niemieckich podwyższeń cłowych przez Rosję, istnieje, według *Voss. Ztg.*, zamiar postanowienia, że żądanie wykazu pochodzenia może być zaniechane tylko przy zbożu austryackiem; co do mąki natomiast ma być wymagany ścisły dowód pochodzenia.

Paryż. Zapowiedziany pojedynek na szpady między Drumontem i Dreyfusem odbył się dzisiaj w Villebon pod Paryżem. Dreyfus otrzymał trzy lekkie pchnięcia. Sekundanci Dreyfusa zarzucają Drumontowi, że pomimo komendy zaprzestania walki, pchnął jeszcze dwa razy swego przeciwnika szpadą. Satysfakcja ta nie wystarczyła jeszcze Drumontowi, w obelżywych słowach wystosował nowy artykuł przeciw Dreyfusowi, za co tenże wyzwał go ponownie na pojedynek, na pistolety, jednakże Drumont nie przyjął wcale wezwania.

Nancy. Mimo poczynionych zarządzeń robotnicy włoscy opuszczają gromadnie miasto. Wczoraj wyjechała partja robotników z 35 osób składająca się do Strassburga i do Baden.

Madryt. W koszarach żandarmerji na przedmieściu Pacifico eksplodowała dynamitowa petarda, przyczem nie obeszło się bez wyrządzenia znaczniejszych szkód. Policja przyaresztowała dwa indywidua, na których pada podejrzenie, że byli sprawcami tego wybuchu.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłasza wiele reform w organizacji armii.

W San Sebastjan utworzył się komitet obywatelski dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego, który przyjął na siebie obowiązek utrzymania spokoju. Wskutek tego odwołano żandarmerję i wojsko.

Królowa rejentka w wystosowanym przez siebie orędziu do ministrów korony zapewnia tychże o swem zaufaniu, jakie w nich pokłada.

Madryt. Obcokrajowcy i tymczasowi mieszkańcy San Sebastjan, gotowi byli opuścić to miasto, jednakże wskutek gwarancji straży obywatelskiej o ich bezpieczeństwie, pozostali nadal w mieście.

W całem państwie panuje obecnie spokój.

Londyn. Podług dotychczasowych wiadomości o szkodach wyrządzonych przez cyklon na wybrzeżu atlantyckiem, zginęło przeszło 200 osób. Cyklon szalał na przestrzeni 150 mil angielskich, zamieniając przestrzeń pomiędzy Wilnimgton i Florydą w głuchą pustynię.

Sofia. W rocznicę wstąpienia na tron sułtana tureckiego, powiewały flagi z rezydencji przedstawicieli zagranicznych mocarstw. Minister spraw zewnętrznych, tudzież członkowie zagranicznych konsulatów złożyli przy tej sposobności urzędową wizytę krewniakowi ambasady tureckiej

Białogród. Dla osób przybywających z Austro-Węgier ustanowiono na czas nieograniczony trzechdniową kwarantannę.

Kronstadt. Między niemiecką załogą a Witkovisami przyszło pod Naos do krwawej utarczki, w której padło pięciu Witkovisów i trzech kawalerzystów niemieckich.

Kopenhaga Dzisiaj zrana przybył tu król grecki i nie zatrzymując się nigdzie pojechał bezzwłocznie do zamku Fredensborg, gdzie właśnie przebywa car rosyjski wraz swą rodziną.

Targ zbożowy.

Kraków, 1 września: pszenica 8·10 do 8·70, żyto 7·25 do 7.50, jęczmień 6·— do 6·30, owies z opłatą akcyzową 6·50 do 7· , groch 10·— do 12·—, tatarka 7·— do 8·—, proso 5·— do 6·—, fasola 8·— do 12·—, jagły 11·— do 16·—, siano —·— do 3·60, słoma —·— do 2·—, koniczyna na paszę —·— do 3·80, ziemniaki za hektolitr 2·— do 2·40, jaja za kopę 1·25 do 1.35, masło za garniec 3·25 do 3·50, spirytus na 95° Tralesa za hektolitr —·— do 76·50, okowita na 80° Tralesa za hektolitr ·— do 75·—, rzepak zimowy 13·75 do 14·—.

Przyjechali do Krakowa

dnia 1 września.

Grand hotel: L. Wildt z Warszawy. — Fr. hr. Potulicki ze Lwowa. — J. hr. Potocki z Warszawy. — M. Zabiełło z Warszawy. — A. Horodyski z Warszawy. — Dr. R. Weill z Bielska. — J. Graf z Mostów Wielkich. — Fr. Łaznieński z Podola. — K. Rojewski z Lubelskiego. — E. Tustanowska ze Lwowa.

Hotel Drezdeński: G. Krebr z Warszawy. — A. Moraczewicz z Warszawy. — M. Paschka z Wiednia — Dr. B. Kieburnicki z Przemyśla. — E. Staczyński z Królestwa Polsk — A. Majewski ze Lwowa. — Fr. Jurany z Paryża.

Hotel Krakowski: B. Turowicz z Warszawy. — K. Mijakowski z Warszawy. — W. Wolfka z Siedlec. — K. i D. Jaremowie z Niska. — J. Spitziar ze Lwowa. — M. Schulc z Altony. — T. Bailicki z Petersburga.

Hotel Pollera: Fr. Baumgartner z Wiednia. M. Limowska z Wianowic. — J. Zdanowski ze Sreniawy. — E. Schwagier z Wiednia. — I. Łaszczyński z Czernichowa. — Ks. J. Eischt ze Stanisławowa. — St. Walewski z Lubaszy. — Z. Dziewulski z Krościenka. — A. Fritsch z Wiednia. — W. Czarliński z Petersburga.

Hotel Polski: N. Landes ze Lwowa. — A. Janczewski z Kielc. — F. Rydzykowski z Warszawy. — St. Ptaszyński ze Słomnik. — P. Przygocki ze Słomnik. — R. Godlewski z Kończyc. — J. Borkowski z Ojcowa. — B. Muszczeński z Poznańskiego. — L. Hilkner z Warszawy. — St. Andruszkiewicz z Wilna. — P. Grabowski z Czerniowińska. — I. Zawadzki ze Sosnówki. — St. Czerwiński z Podola rosyjskiego. — W. Zawadzki ze Słomnik.

Hotel Narodowy: S. Koziorowski z Myślenic. — Z. Jarzębska z Jazdowic.

Hotel Centralny: M. Brodziński z Warszawy. — J. Ocbacka ze Lwowa. — N. Kamińska z Warszawy. — L. Körösy z Pesztu. — O. Waligórski z Pleczonogi.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia**: 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Z Warszawy**: 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej**: 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki**: 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa**: 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia**: 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej**: 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki**: 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa**: 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Przyjmę na mieszkanie i na stół dziewczynkę lub chłopczyka ze szkół średnich, zapewniając troskliwą opiekę i dobre, zdrowe pożywienie. Ul. Karmelicka Nr. 42, I piętro w lewej oficynie, Nr. mieszkania 16. 1 3

Pokój duży umeblowany przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 16, na I piętrze jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość tamże od godziny 1 do 4 po południu.

Akademik z celującemi świadectwami i dłuższą praktyką poszukuje lekcji. Wiadomość w Administracyi »Kurjera Pols.« dla **A. B 10.** 1 4

Jak w latach poprzednich przyjmuję studentów szkół średnich. Cena umiarkowana. Opieka rodzicielska. Radziwiłłowska 8 I p. **Z Szczanieckich Błeszyńska**

Do wynajęcia zaraz 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze w domu l. 2, ul. Kopernika (przy plantach). 788

Po odbytych podróżach naukowych, jako były nauczyciel wyższ. szkół, przygotowuje z wyższych klas żeńskich wydz. i do egz. naucz. Osobno niemieck. w 70, angielsk. w 50 lekcjach. Uczę rysunków i z nadesłanych fotografij wykonuję portrety naturalnych wielkości po 7 zlr. z dołu. — Mogę wyjeżdżać i w okolicę wedle umowy raz na tydzień. Adres: **Józef Nawrocki** w Krakowie, Wiślna 9, II piętro. 803 1 3

Do wynajęcia każdego czasu I piętro w domu przy ul. św. Marka l. 9. 6 pokoi, przedpokój, sień i kuchnia. 807 1 3

Panienka, ukończywszy 8ma klasę poszukuje lekcji pod bardzo korzystnemi warunkami. Adres: ul. Pawia Nr. 22 parter I. 801 3 3

Potrzebny jest chłopiec do praktyki z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazjalną w handlu Antoniego Suskiego w Krakowie. 788 3 3

P. P. studenci ze szkół średnich znajdą umieszczenie w domu przy ul. Sławkowskiej L. 29 II. piętro od frontu. Na żądanie pomoc w naukach na miejscu. 2 3

Wanny, stołki do kąpania

także z **piecykami** do grzania wody,

klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu

poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, ul. Szpitalna 28.

Wielki wybór prawdziwych tulskich samowarów.

Doniesienie!!!

Na porę jesienną i zimową

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich i dziecinnych własnego wyrobu, z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materjału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce.

W składzie naszym znajdują się: **Paltoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, hawelokl, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe. Kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, ubiory dla chłopczyków od 3-ch lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie filja się znajduje.

Z poważaniem

Heilman Kohn i Synowie,

Kraków, ul. Grodzka, l. 9, I. p.

Filje nasze: w Krakowie ul. Grodzka l. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach Bielsku, w Opawie i w Nowym Sączu. 94 57 ?

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek

uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne

wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincjonalnych 536 40 50

W NOWYM

MAGAZYNIE MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3,

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjeł użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo niskie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis. 170 47 50

Ludwik Chomiak tapicer. **Władysław Duval** stolarz.



Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w RADYMNIE.

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, poleca swoje

WYROBY POWROŹNICZE i SIECIARSKIE

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: **nakrycia salonowe na stół, firanki do okien Siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd.** wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

We Lwowie Centralny Bazar krajowy, **w Przemyślu** Bazar im. Zyblikiewicza, **w Stanisławowie** Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, **w Łańcucie** Towarzystwo produkcyjne i handlowe, **w Dębicy** Towarzystwo handlowe.

CENNIKI GRATIS I FRANCO.

127 3 6 Dyrekcja: **Ks. Leon Pastor, Marceli Świechoski.**

MAGAZYN OBUWIA Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana l. 4 (drugi dom od A—B)

poleca

obuwie męskie od 3—50 zlr., obuwie damskie od 3—25 zlr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie. 439 17 ?

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 zlr. butelka, czerwone 55, 65, 80 ct. i 1 zlr. butelka

w beczkach znacznie taniej. 804 2 10

Do sprzedania zaraz

DOM

Rynek, róg ulicy Szewskiej, Kraków.

Wiadomość u Właścicielki J. Jaimskiej, Starowiślna Nr. 27. I piętro przed południ. od 10tej od 1-ej lub popołudniu przed 5tą godziną. bez pośrednictwa osób trzecich. 805 2 3

CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne, gips, CARBOLINEUM,

Antimerulion (środek przeciw grzybowi)

Smołowcu węglanego i drzewnego,

Trzcina wyplatana metr 8 cnt. i zwykła w snopkach,

papy i podobne artykuły najlepszej jakości

po najtańszych cenach poleca dom handlowy pod firmą

FR LENERT

w Krakowie. 784 8 ?

Ostrożnie przy zakupnie

ZACHERLINU

niezawodnego środka przeciw wszelkiego rodzaju owadom.



Kupująca: „Dlaczego mi pan daje otwarty proszek na owady? Wyraźnie żądałam **„ZACHERLINU“, a ten istnieje tylko w opieczętowanych flaszkach!** Nie chcę otwartego proszku w kopertach lub puszkach, podawanego pod nazwą „ZACHERLINU“, gdyż jest bezużyteczny. Albo mi pan da **opieczętowaną flaszkę z godłem „ZACHERLIN“**, albo wróci pieniądze, oszukiwać się nie dam“. 336 6 6

WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specjalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

KONC. ZAKŁADU FABRYCZNEGO WÓD MINERALNYCH

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.

Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce **Gieshüblera, Krondorfer i Apollinaris używana.**

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznaną.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisji lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

SKŁADY W APTEKACH:

We LWOWIE p. **Wewiórkowskiego**, p. **Ruckera**, p. **Lachowicza**, w TARNOBRZEGU p. **Krzyżanowskiego**, w GORLICACH p. **Rogackiego**, w GLINOACH p. **Hełma**, w LEŻAJSKU p. **Denkera**, w MIELCU p. **Pawlikowskiego**, w SANOKU p. **Gell**, w ZAŁURGACH p. **Małkowskiego**, w ŻMIGRODZIE p. **Paszkowskiego**, w TARNOPOLU p. **Brudzyńskiego.**

W DROGUERJACH:

W KOŁOMYI p. **Dąbrowskiego**, w BOCHNI p. **Michnika**, w JAŚLE **w filji naszej fabryki**, w KRAKOWIE **w naszej fabryce i przeważnie w aptekach.** 245 6 15

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Majacki L. 1, „pod Murzynami“ C. k. skład specjalnych tytoni i cygar

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie**, jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych.

Największy skład fortepianów, pianin, i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. (Hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie